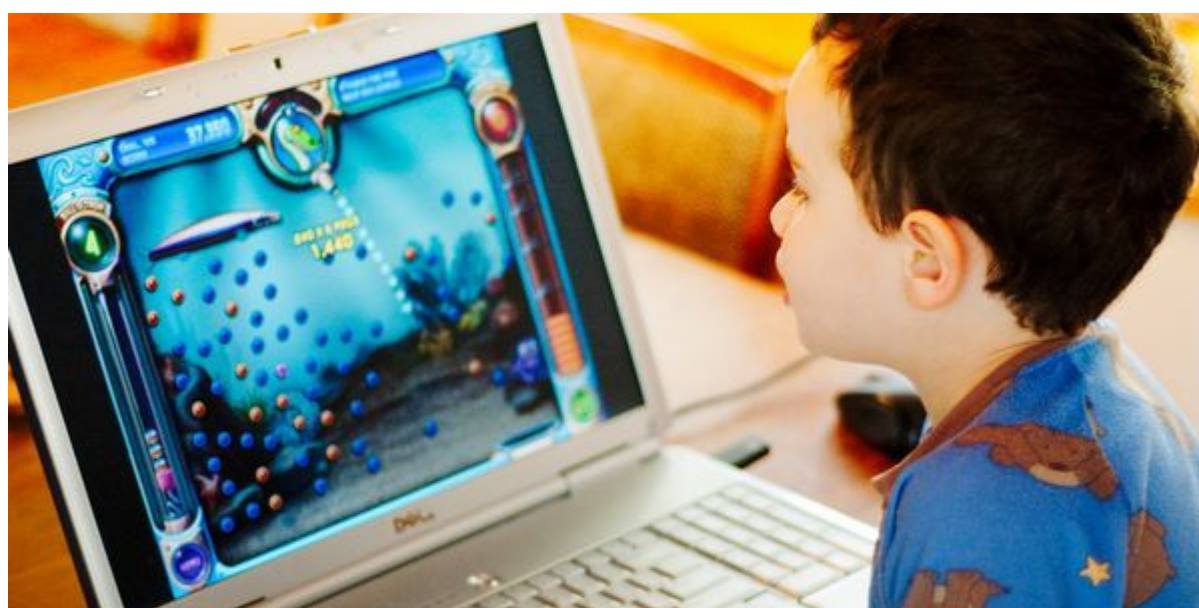


# Gry edukacyjne Ministerstwa Edukacji

27 lutego 2021

Ministerstwo Edukacji pod kierownictwem Czarnka ma ofertę dla naszych dzieci. Czy jest się czego bać? Jest taki dowcip o polskim systemie edukacji. Do końca lat 1980. np. test z historii sztuki wyglądał w ten sposób: czyj to obraz? I do wyboru mamy Rembrandta, Matejkę i van Gogha.



Potem już w latach 1990. pytanie dotyczyło np. tego, gdzie znajduje się obraz Kossaka, Panorama Racławicka? Jaskinia Lascaux, malowidła na ścianach starożytnych Pompei, Rotunda we Wrocławiu? Obecnie poddawany takiemu testowi może otrzymać np. czarno-białą grafikę z poleceniem – pokoloruj obrazek.

## Co dzieci powinny wiedzieć o papieżu?

W tym duchu właśnie rozwija się polska edukacja. Proces kretynienia i infantylizmu przyśpieszył, gdy ministrem edukacji został Przemysław Czarnek. Ów Czarnek zamówił, za bagatela – 790 000 zł, gry edukacyjne dla polskich dzieci i

młodzieży. Połowa z nich dotyczy historii Polski i druga, równie ważna poświęcona jest papieżowi Janowi Pawłowi II. Te historyczne gry są pod wspólnym zbiorczym tytułem – godność, wolność, niepodległość, te o papieżu – Dziedzictwo kulturowe Jana Pawła II.

Zasiadłem do gry jak rasowy tester. Na początek odpaliłem grę – Droga Papieża z Wadowic do Watykanu. Ta gra to wirtualny spływ kajakiem rzeką Brdą. I nie chodzi tu nawet o to, że Brda nie wpada do Tybru i nijak się tym kajakiem do Watykanu z Polski papież dostać nie mógł. W bajkach dla dzieci nie ma rzeczy niemożliwych, ale o poziom pytań, jakie w grze MEN zadaje się grającemu w nią dziecku jest żenujący.

Kolejne etapy gry są poprzedzane wypowiedziami przyjaciół papieża. Ich wspomnieniami. Potem w oparciu o informacje zawarte w tych wypowiedziach, trzeba odpowiedzieć na wiele pytań i wykazać się pamięcią co do ważnych wydarzeń z życia ojca świętego. Gra zaczyna się w Nowej Brdziej, gdzie stoi pomnik papieża upamiętniający dzień, w którym Karol Wojtyła w 1953 roku, zwodował swój kajak i popłynął w wiekopomną i pełną przygód podróż do Watykanu.

Przytaczane są np. słowa przyjaciółki papieża, która na jednej z wycieczek wpadła na pomysł, jak zwracać się do niego. W odpowiedzi na pytanie – Jak zwracali się do niego uczestnicy kajakowych spływów – mamy do wyboru: dziadek, ojciec, wujek? Wbrew pozorom nie jest to takie trudne. Można to nawet wydedukować. W 1953 roku Wojtyła miał 33 lata, więc dziadek odpada. Ojcem świętym też jeszcze nie był w tym czasie. Tak, bingo, oczywiście, że wujek!

Inny przykład ciekawych pytań dla naszych milusińskich? Proszę bardzo:

– Czego użył do golenia ks. Karol Wojtyła na jednej z wycieczek?

a) mydła;

b) pasty do golenia;

c) pasty do zębów.

Pytanie nie precyzuje czy chodzi o golenie bród, czy nóg, ale poprawną odpowiedzią jest pasta do zębów, choć zapewne i pasta do butów nie byłaby najgorsza.

Następnie trzeba chronologicznie uszeregować, kiedy Wojtyła był ochrzczony, kiedy przystąpił do pierwszej komunii, kiedy był bierzmowany itp. To zadanie też nie jest trudne dla tych, którzy znają katolickie sakramenty i ich kolejność. Na pewno nie zaczął od bierzmowania. Dla ułatwienia, przy każdym wydarzeniu podana jest i tak jego data. Średnio rozgarnięty w matematyce idiota też sobie z tym zadaniem poradzi. Brakuje mi tu poziomów trudności o czym autorzy wyraźnie nie pomyśleli.

W innych grach o papieżu można go jak lalkę przebierać w różne ciuchy. Dać do ręki pastorał, założyć na głowę tiarę, powiesić na ramionach stułę, obwiesić go złotymi gadżetami. Rozebrać zaś tylko do komży. Tu autorzy w przeciwieństwie do podobnych gier związanych z Barbie, zadbali o granice przyzwoitości.

## **Zoszczenko przetłumaczony na język polski**

W 1940 roku, Michaił Zoszczenko napisał – bo nie miał jeszcze Internetu i nie mógł zrobić gry? – cykl opowiadań o Leninie dla dzieci. „Opowieści o Lenine” zawierały między innymi takie tytuły: „Karafka”, „Szary koziołeczek”, „Opowieść o tym, jak się Lenin uczył”, „O tym, jak Lenin przestał palić”, „O tym, jak Lenin przechytrzył żandarmów”, „O tym, jak Lenin kupił zabawkę pewnemu chłopcu”, „U fryzjera”, „O tym, jak Leninowi подарowano rybę”, „O tym, jak ciocia Teodozja rozmawiała z Leninem”, „Lenin i zdun”, „Omyłka”, „Pszczoły”, „Na polowaniu”. Zagłębiając się w gry stworzone przez MEN trudno nie nabrać podejrzeń, że gra oparta jest na tłumaczeniu

Zoszczenki, gdzie tłumacz zamiast Lenina podstawiał po prostu Jana Pawła II. Poziom tej gry jest bardzo podobny. Z tym, że akurat Lenin naprawdę rzucił palenie. Zoszczenko pisał prawdę!

## **Mieczysław Fogg w antykomunistycznym podziemiu**

W grach poświęconych historii Polski możemy zagrać w pasjonującą grę pod wszystko mówiącym tytułem: „Rozbierz pomnik Stalina”. I znów jak w przypadku papieża, Stalina do rosołu rozebrać nie można. Po uruchomieniu męski głos mówi: „Witaj! Mam dla ciebie specjalną misję. Walcz w podziemiu antykomunistycznym i wykonuj zadania, by doprowadzić do zniknięcia pomnika Stalina”.

Odpowiadając na kolejne pytania dotyczące tzw. żołnierzy wyklętych, pomnik Stalina coraz bardziej się obniża, by na koniec upaść. Obok pytań o Łupaszkę, Inkę, Orlika znajdujemy tu o dziwo pytania dotyczące kardynała Wyszyńskiego czy Mieczysława Fogga. Co jeden i drugi mieli wspólnego z podziemiem antykomunistycznym to IPN raczy tylko wiedzieć. Zwłaszcza odznaczany przez Bieruta Mieczysław Fogg, kawaler kilkunastu orderów, medali i krzyży nadanych mu przez jego Ludową Ojczyznę? Może autorzy gry myślą, że to był jakiś antykomunistyczny bard? Wikipedia u nich nie działa?

W grze codzienność PRL możemy pochodzić po ówczesnym blokowisku. Wchodzimy do spożywczego a tam informacja – Puste półki w sklepach to codzienność tzw. spożywczaków. Na sklepowych półkach stał jedynie ocet. Tego jak się wychowali rodzice czy dziadkowie grających w grę dzieci na samym occie, autorzy nie wyjaśniają, ale zawsze można ich spytać i jak odpowiedzą z kwaśną miną, to wiadomo? Autorzy zapraszają nas do jednego z mieszkań z wielkiej płyty. Tam na kuchni stoi czajnik, którego nie ma, bo gdy klikniemy na niego dowiadujemy się, że w PRL brakowało czajników.

Nie miałem siły zagrać w inne równie zapewne pasjonujące gry. Kto mi potem zapłaci za leczenie psychiatryczne?

Jak poinformował portal Wyborcza.pl, stworzenie tej gry kosztowało więcej, bo 1,9 mln zł, z czego tylko sam moduł o papieżu kosztował 790 tysięcy złotych.

Ja już wiem, po co przeglądarki internetowe zawierają taką opcję jak „kontrola rodzicielska”. Chyba właśnie po to, by ustrzec swoje dzieci nie tylko przed pornografią, ale i takimi otumaniającymi nasze dzieci dyrdymałami?

Autorstwo: Jarosław Augustyniak

Zdjęcie: [David Goehring](#)

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)